

TACONAFIDE, TLC

[Zwrotka 1: Quebonafide]

Możesz sobą być, no bo to nie casting
Wszędzie słyszę pisk, tylko pisk jak Justin
Wybierz sobie który, wybierz sobie którym, same szybkie fury
Zaczynamy kulig, no bo gnam jak husky
Autentycznie, choć starość galopuje szybciej
Moje ciało już pulsuje szybciej
Ale nie chcę cię tylko fizycznie
No bo człowiek mała, to nie mięso z rusztu
Myślę o tym znowu leżąc w łóżku
Nie chcę czuć już jak to stado głupców
A im więcej ich, tym mniej, jak samobójców
Tłum, tłum, tłum fanek
Tłum, tłum, tłum fanek
Ja jak obcy w tym ciele znów mam puls jak Bruce Banner
Bo gdy wieczór zmienia się w świt, słońce szepcze mi, że jest git
Ale powinnaś ze mną być, słuchać Samphy i TLC (wróć)
Słuchać "SOMY" i TLC, założyłem skład z Filipem, wyrzucić płytę One Direction
Od pół roku nic nie robię, tylko piszę, piszę teksty
Z Instagrama po angielsku robię wyjście niby Brexit
Mam dosyć zagadek i dosyć tych gadek, że w życiu to jest jak jest
Gdziekolwiek nie idę, gdziekolwiek nie jadę Ci fani to CBS
Zrzucam Balenciagę, czerwoną słuchawę, dzisiaj tylko SMS
Leci TLC, leci TLC...

[Refren x2: Taco Hemingway]

W trasie tyle dni
W głowie wodospady, słucham TLC
Zalewają listy fanów, słucham TLC
Głowa wbita w materacu, niby Zinédine

[Zwrotka 2: Taco Hemingway]

Nie chciałem mieć hajsów gdy hajsu nie miałem, dziś tylko chcę więcej
Znowu się czuję jak jakiś czarodziej, bo ciągle tu wszyscy mi łpią na ręce
Jakieś dziewczyny szukały jak Gollum obrączek, chciały mnie chwycić za serce
Chórem śpiewają że tak mnie kochają, że czuję się jakby ktoś puścił TLC
Jagiełło tu robi piruety, jak w trumnie, gdy patrzy na kraj nasz
Wracam o siódmej ze studia, no trudno, już taki mam arbeit
Szprycer podzielił słuchaczy, ta płyta to jakiś apartheid
Na "Karimacie" jest czarno na białym o wszystkim, wystarczy się skupić na faktach
Zdrowie poświęcone klockom jak Lego
Lubię tę forszę robioną na lewo
Prosty i prawy jak Conor McGregor
Nie dzwoń tu do mnie, bo obiad mam z Quebo
Anegdota oraz biznesplany, serwujemy trochę zimnej karmy
Tłuste kęsy od tej bitej piany, minie wszystko szybko, ale my czekamy
Teraz to go boli brzuch, musiał zjadać słowa
On by chciał do Hollywood, won do Pacanowa
Dyrydyndyrydytymtymtym, Fifi znalazł Boga
Swoim szyfrem robię cyfry w cyfrze i na analogach
Co ty, myślisz że te liczby kłamią?
Myślisz że to śmichy-chichy, niby Jimmy Fallon?
Fani są jak chorągiewki, oby dziś nie wiało
A ich próby już opisał Pudzian, "To by nic nie dało";

[Refren x2: Taco Hemingway]

W trasie tyle dni
W głowie wodospady, słucham TLC
Zalewają listy fanów, słucham TLC
Głowa wbita w materacu, niby Zinédine